



KS. ROMAN TOMASZCZUK

redaktor wydania

Uwierzyć w miłosierdzie – nie jest to łatwe, szczególnie wtedy, gdy trzeba założyć pokutny wór, usiąść na popiele i płakać z powodu swojej głupoty. Samooskarżenie przychodzi nam bardzo trudno. Mamy być pokoleniem sukcesu. A Chrystus wciąż przekonuje, że najpiękniejszym momentem życia człowieka jest powracanie do domu Ojca, spoczywanie na ramionach Dobrego Pasterza, smakowanie wolności podarowanej przez Ducha Prawdy. Uwierzyć w miłosierdzie – trudne, ale naprawdę możliwe (czytaj s. IV i V).

ZA TYDZIEŃ

- RELACJA Z POCZĄTKU PEREGRYNACJI obrazu Jezusa Miłosiernego w diecezji.
- NAJMŁODSI SAMORZĄDOWCY w Polsce są u nas.
- CO TO JEST CIVITAS CHRISTIANA

Polonista z miłości do sztuki, kościoła i Boga wskrzesił procesję widowiskową.

Od średniowiecza Kościół wspierał głoszenie Ewangelii teatrem liturgicznym. Także jezuiti cenili sobie widowiska o tematyce biblijnej. – Z opracowań, do których dotarłem, wynika, że świdniccy synowie św. Ignacego, odgrywali sceny zbawienia – wyjaśnia Wojciech Koryciński, polonista z I LO w Świdnicy. – Ostatni raz mogli to czynić trzysta lat temu. Zdecydowaliśmy się nawiązać do tej tradycji.

4 kwietnia widzowie zostali zaproszeni do wędrowki po katedrze, by w kolejnych jej punktach uczestniczyć w symbolicznych scenach z życia Jezusa. – W wyposażeniu kościoła, jego ołtarze i kaplice jest wpisane przesłanie Dobrej Nowiny, od zwiastowania po zesłanie Ducha Świętego – przekonuje młody nauczyciel i zaraz zaczyna opowieść o

Trzeba umrzeć, żeby móc zmartwychwstać. Jezus i Maryja tzn. Zbyszek Polak i Paulina Walczewska



KS. ROMAN TOMASZCZUK

sensie religijnych misteriów, o ich znaczeniu w ewangelizacji i przenikaniu się w obrzędach liturgicznych sztuki, teatru i mistyki. – To nie powinno budzić zdziwienia, gdyż religia wyrasta z duchowego piękna, a piękno ma naturę religijną. Człowiek ma prawo wejść całym sobą w doświadczenie Boga. Jest to możliwe, z całą pewnością, w teatrze – podkreśla.

Uczniowie biorący udział w „Historii wiecznie żywej” zgodzili się, że wcielenie się w biblijne postaci pozwala lepiej zrozumieć i przeżyć tajemnicę Boga wśród ludzi.

W realizacji projektu Wojciech Koryciński był wspierany przez katechetę Piotra Chlastawę oraz zespoły: Viatorii i Dobra Nowina, ten drugi składający się z gimnazjalistów z Marcinowic.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



DZISIAJ!

specjalny dodatek
z okazji

peregrynacji kopii
obrazu
Miłosierdzia Bożego

REPRODUKCYJA KS. ROMAN TOMASZCZUK



SZCZĘŚCIE MIŁOSIERNYCH

Ksiądz Edward Szajda, dyrektor wydziału duszpasterskiego świdnickej kurii, nie kryje zaskoczenia: – Nie przypuszczałem, że wiernych udających się do Łagiewnik będzie w tysiące. Nasz biskup z kolei podkreśla, że trzy lata wędrowania obrazu po naszej diecezji to czas niezwykłej siejby – Bóg nam błogosławi, zbawienie staje się w przedziwny i tajemniczy sposób udziałem wszystkich, którzy otworzą się na przesłanie Bożego Miłosierdzia, dlatego jestem przekonany, że w miarę upływu czasu nawiedzenia, coraz więcej diecezjan doświadczać będzie, czym jest prawdziwe szczęście. Zgodnie z obietnicą Chrystusa Pana: „Szczęśliwi miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.”

Po miesiącach przygotowań rozpoczynamy błogosławiony czas peregrynacji

Papieskie i jubileuszowe tulipany

BIELAWA. 2 kwietnia bielawscy harcerze na ulicach swojego miasta oraz Dzierżoniowa, Pieszyc, Pilawy Górnej i Niemczy rozdali czterysta żółtych tulipanów. – Kolor tych kwiatów to symbol barwy wschodzącego słońca, które 1 sierpnia, w setną rocznicę powstania skautingu, o świecie będzie towarzyszyć milionom skautów na całym świecie przy odnawianiu swoich przyrzeczeń – wyjaśnia ideę Sławomir

Waś z Bielawskiego Kręgu Instruktorskiego. – Przyrzeczenie harcerskie rozpoczyna się od słów: „Mam szczerą wolę pełnić służbę Bogu...”. Chcemy zatem przypominać o największym słudze, jakim był Karol Wojtyła, który zwrócił się do nas słowami: „Nie czyńcie skautingu zbyt łatwym. Stawiajcie wyzwania!”. Akcja cieszyła się bardzo ciepłym odzewem ze strony mieszkańców powiatu.



Żółte tulipany – znak solidarności z papieżem i harcerzami

Warsztaty dziennikarskie

KRZYŻOWA. Od 31 marca do 4 kwietnia w Krzyżowej trwało międzynarodowe seminarium dla młodych dziennikarzy z Niemiec, Polski i Czech. Spotkanie zostało przygotowane przez Instytut Dziennikarstwa Polskapersse. Głównym tematem konferencji, spotkań, warsztatów były wybory samorządowe. Uczestnicy spotkali się także z naszą redakcją.

Chcieli wiedzieć, jaka jest rola i udział lokalnej prasy katolickiej w kształtowaniu opinii publicznej. Padły także pytania o Radio Maryja, otwartość mediów katolickich na współczesne trendy kulturowe, czy też o swobodę wypowiedzi w diecezjalnej prasie. Niektóre realia katolickiej Polski uczestników z zagranicy wprawiały w zdumienie.

Nagrodzeni katolicy

WAŁBRZYCH. Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” otrzymało nagrodę Rady Miejskiej Wałbrzycha za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Nagroda pieniężna w wysokości 10 000 zł przyznana została za działalność w 2006 roku. O wyróżnienie ubiegało się 20 organizacji. Stowarzyszenie „Civitas Christiana” skupia w swoich szeregach osoby interesujące się głównie sztuką i historią.



Oddział w Wałbrzychu wspiera działalność artystów amatorów. „Galeria na pięttrze” daje szansę młodym utalentowanym malarzom, grafikom, fotografikom na pokazanie się szerokiej publiczności. Wielkim powodzeniem cieszą się też prelekcje dotyczące problemów społecznych, historycznych i politycznych. „Civitas Christiana” jest organizatorem dużego przedsięwzięcia kulturalnego pod nazwą „Polsko-czeskie dni kultury chrześcijańskiej”.

Konkurs o papieżu

WAŁBRZYCH. 4 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 17 w Wałbrzychu odbyło się podsumowanie II Międzyszkolnego Konkursu Papieskiego „Jan Paweł II największy misjonarz współczesnego świata”. W konkursie wzięło udział dziesięć szkół z terenu miasta. Laureata-

mi zostali: K. Piekutowski (SP nr 21), D. Kilariski (SP nr 12), K. Kurowska (SP 17), A. Rajca (SP nr 2), O. Kowalska (SP nr 5), P. Żelasko (SP nr 28). Konkurs przygotowały: S. Błaszczuk, I. Kurowska, M. Kanarkiewicz, A. Wojciechowska – nauczycielki z SP nr 17.X.

Więcej czasu w świetlicy

GMINA DOBROMIERZ posiada dziesięć świetlic środowiskowych: (Roztoka, Jaskulin, Pietrzyków, Dobromierz, Borów, Czernica, Gniewków, Szymanów, Kłaczyna, Jugowa). Samorządowcy chcą, by zajęcia w nich były jeszcze bardziej atrakcyjne, ciekawie prowadzone, zróżnicowane i dobrze zorganizowane. – Wówczas jest szansa na zwiększenie liczby ich uczestników i osiągnięcie lepszych rezultatów dydaktycznych i wychowawczych – tłumaczy rzeczniczka UG, Agnieszka Bochnowska-Kasprzyk. Od niedawna w każdej placówce zwiększono liczbę godzin zajęć z 16 do 24 miesięcznie oraz wyposażono je we własny program, regulamin, dziennik zajęć i kronikę. Władze nie ukrywają, że dla poprawy funkcjo-

nowania świetlic niezbędna jest pomoc i zaangażowanie rodziców, sołtysów i rad sołeckich, a zwłaszcza wolontariuszy.



Zajęcia w świetlicach środowiskowych są finansowane ze środków Gminnego Programu Przeciwdziałania Skutkom Alkoholizmu

Dożywianie wałbrzyszan

PREZYDENT WAŁBRZYCHA PIOTR KRUCZKOWSKI podpisał z wojewodą dolnośląskim porozumienie w sprawie udzielenia Gminie Wałbrzych dotacji na dofinansowanie zadania pod nazwą „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”. W tym roku całość dofinansowania to kwota 4 491 800 zł. Udział własny gminy wynosi 2 701 125 zł. Pomoc będzie świadczona zarówno w formie ciepłych posiłków dla dzieci, zasiłków na zakup żywności, jak i dożywiania osób bezdomnych. Program ten skierowany jest do osób i rodzin, których dochód nie przekracza kryteriów ustawowych (526 zł na osobę). W Wałbrzychu dożywianiem w

ramach tego programu objętych jest 5530 rodzin.



W Wałbrzychu mają pieniądze na jedzenie dla najbiedniejszych dzieci

Słowo naszego biskupa

MIŁOSIĘDZIE



Z Pisma Świętego dowiadujemy się, że Pan Bóg jest zarazem miłosierny i sprawiedliwy. W

ostatnich czasach, za sprawą siostry Faustyny, uwidatniamy przymiot miłosierdzia. Bóg objawił się nam jako najwyższa miłość. Ta miłość przybrała kształt miłosierdzia z chwilą, gdy człowiek popełnił grzech, gdy sprzeciwił się prawu dane mu przez Boga. Pan Bóg bowiem nie odwrócił się od niego, ale właśnie odtąd obdarzał go już miłością miłosierną, czyli miłosierdziem. W encyklice *Dives in misericordia* Ojciec Święty Jan Paweł II napisał: Miłosierdzie jest bowiem nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości zła, które jest w świecie, które dotyka i osacza człowieka, które wdziera się również do jego serca i może „zatrącić w piekło” (DM, 7). Na podstawie tego tekstu możemy wyjaśnić, jaka jest różnica między miłością i miłosierdziem. Można powiedzieć, że miłosierdzie jest to dar miłości adresowany dla kogoś, kto nań nie zasługuje albo kogoś, kto jest od darczyńcy mniej doskonały. Nie mówimy, że miłość matki jest miłosierna wobec dobrego, posłusznego dziecka. Miłością można obdarzać wszystkich, zaś miłosierdziem obdarzamy naszych winowajców lub też ludzi w potrzebie, którzy się mają gorzej od nas, albo też ludzi, którzy są w czymś od nas mniej doskonali. Bóg na samym początku darzył człowieka i całe stworzenie miłością. Gdy jednak człowiek zawinił, miłość Boga do niego przybrała kształt miłosierdzia.

BP IGNACY DEC

Świadectwo – Koronka do Bożego Miłosierdzia

Nie będę potępiona

S. Genowefa od Sióstr Rodziny Maryi pracuje w Domu Pomocy Społecznej w Wałbrzychu

W naszym domu doświadczamy, że przy Koronce do Bożego Miłosierdzia łatwiej się odchodzi z tego świata. Niekiedy widzimy u konających niepokój, ból na twarzy. Kierują wzrok ku drzwiom, oczekując odwiedzin skłóconej rodziny, dręcząc ich wyrzuty sumienia. Ale gdy zaczynamy przy ich łóżku odmawiać Koronkę, uspokajają się, zostają wyzwoleni z napięć strachu, które towarzyszy przez to, że byli oddaleni od Boga, nie mieli dla Niego czasu, brakowało wiary.

Jednym z wielu przykładów może być nasza podopieczna, która przeszła przez życie obojętne w wierze, a umierając, nie chciała przyjąć, że jest ktoś, że może jej pomóc. Prosiłam ją, by powierzyła się Jezusowi, który tak nas kocha, że za każdego z nas oddał życie, i zachęcałam, by powiedziała Mu że



DOROTA NIEDZIECKA

– Trzeba ufać, modlić się i zawierzyć Bożemu Miłosierdziu, które jest iskrą, mającą przygotować ludzkość na ostateczne czasy
– podkreśla s. Genowefa

ona także Go kocha. Jej trudno było to uwierzyć. – Czy skoro odchodziłam od niego bardzo daleko, zdradzałam męża – to Jezus także mnie kocha? – pytała. – Nie będę potępiona? Słuchała mojego opowiadania o Jego miłosierdziu, w końcu – świadoma tego, że umiera – wyznała mu swoją miłość. W trakcie Koronki otworzyła mocniej swoje duże oczy, pięknie się uśmiechnęła i spokojnie odeszła.

Myślę, że miłosierdzie to ułkon Jezusa w stronę człowieka. On wyciąga pomocną dłoń i zachęca, byśmy się do Niego zbliżyli z dziecięcą ufnością. Ale trzeba dać Bogu szansę, gdy jeszcze mamy czas. Nie odkładać modlitwy, nawrócenia na kiedyś, lecz zacząć od dziś. Bo Bóg jest miłosierny, ale nie da z siebie drwić, czego przykłady także mamy w naszym domu pomocy. Bywa, że ktoś, kto nie chciał słyszeć o Bogu, odchodzi nagle, niepojednany.

Redagowała

DN

Dni Kultury Chrześcijańskiej tuż-tuż

Z Czech do św. Jakuba

Powzięto już pierwsze ustalenia, dotyczące przebiegu tegorocznych, XVIII Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. Organizatorzy planowali ich przebieg podczas spotkania w Nachodzie.

– Oprócz potwierdzenia, że inauguracja Dni odbędzie się na początku września w Boguszuwie-Gorcach i oprócz około setki tradycyjnych imprez i konkursów, zaplanowaliśmy nowości, jak np. promocja szlaku św. Jakuba, prowadzącego do Santiago de Compostela – podkreśla Julian Golak z Nowej Rudy, organizator. – Szlak ma po stronie czeskiej prowadzić od granicy państwowej w Nachodzie, przez Červený Kostelec (gdzie kościół rzymskokatolicki

jest pod wezwaniem św. Jakuba) do Pragi (w której aż dwie świątynie mają wezwanie tego Świętego). Jesienią szlak w Czechach będzie oznaczony.

Kolejną ciekawostką jest miejsce, gdzie odbędzie się plener artystów i twórców pogranicza. W tym roku dwudziestu profesjonalnych twórców z Polski i Czech pojedzie na tydzień nad morze, do Świnoujścia.

Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej należą do największych imprez między narodami w Europie Środkowej. O randze imprezy świadczy choćby obecność – po raz pierwszy w ich historii – na wspomnianym wyżej spotkaniu roboczym komitetu organizacyjnego, aż dwóch konsułów RP w Czechach.

DN



ANDRZEJ NIEDZIECKI

Do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela będzie prowadził szlak z Czech

Spowiedź jest traktowana
 niczym duchowa
 stomatologia –
 nieprzyjemna,
 odkładana do końca,
 ale ostatecznie konieczna,
 bo **sumienie boli**
 – **czasem bardziej**
 niż zęby.

tekst

ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Znowu trzeba iść do spowiedzi – takie westchnienie wydaje wielu katolików. Dawniej, gdy przychodziło się na pogotowie do dyżurnego stomatologa – pierwszeństwo mieli „ci z bólem”. Dziś bywa, że osoby z bolącymi sumieniami rezygnują ze spowiedzi, bo kolejka, bo ksiądz, bo rzeczy do roboty... litania usprawiedliwień jest długa.

Czy powinien pytać?

Sporym echem odbiła się niedawna wypowiedź ojca Tadeusza Rydzika, który apelował do księży, aby podczas spowiedzi pytali o stosowanie środków antykoncepcyjnych. Pojawiło się wiele komentarzy, zarzucających zbytnią ingerencję w prywatność człowieka.

– Czasami kapłani pytają o pewne grzechy lub okoliczności tych już wyznanych – tłumaczy o. Śliwiński. – Nie chodzi tutaj o ciekawość kapłana, ale o ustalenie, o jaki grzech chodzi. Wyznanie „popelnilem grzech nieczysty” może określać zarówno zdradę małżonka, jak i nieczystą myśl, pragnienie. Kościół zaleca jednak w pytaniu dużą delikatność, zwłaszcza w tak subtelnych kwestiach jak problemy związane z szóstym przykazaniem.

O konieczności jak największej wrażliwości mówi także ks. Bolesław Stanisławiszyn, proboszcz parafii w Żelaznie w Kot-

Szczęśliwy ten,



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

linie Kłodzkiej. – Musimy pamiętać, że czasami zadanie takiego lub innego pytania nie wynika z kaprysu spowiednika, lecz z autentycznej troski o to, aby spowiedź była po prostu prawdziwa – mówi.

Już nie pójdę

Problem może pojawić się w momencie, w którym spowiednik dokonuje oceny, czy też zadanie takiego, a nie innego pytania faktycznie jest niezbędne. Natalia, studentka z Wałbrzycha, odmawiając podania nazwiska, opowiada o swojej „obowiązkowej” spowiedzi przed ślubem koleżanki. Podkreśla słowo „obowiązkowa”, bo, jak mówi, miała być świadkiem zawarcia związku małżeńskiego. – Ksiądz po kilku zdaniach przerwał moją spowiedź, rzucając pytanie, czy mam chłopaka i czy z nim współżycję. Gdy udzieliłam pozytywnej odpowiedzi, usłyszałam, że nie

udzieli mi rozgrzeszenia – opowiada.

Do dzisiaj mówi, że ma żal, gdyż, jej zdaniem, forma zadania pytań była szokująca.

– Miałam wrażenie, że problemy, o których mówiłam w konfesjonale nie miały dla spowiednika znaczenia. Istotny był tylko ten jeden aspekt mojego życia – mówi. – Przed tym wydarzeniem długo nie byłam u spowiedzi. Idąc, miałam nadzieję na jakiś przełom, a tu kompletna kłapa. Gdy z katedry udała się do kościoła położonego kilka ulic dalej, bez problemu mogła dopełnić swoich „obowiązków”, ale

do dzisiaj sakrament pojednania jest dla niej niczym innym niż przykrą koniecznością.

Trzeba umieć zapytać

Jakby nie tłumaczyć tego zdarzenia, nie można nie zauważyć, że postawa księdza podczas pierwszego podejścia do spowiedzi daleka była od ideału. Z pewnością zabrakło niezbędnej w takiej sytuacji subtelności. A to może skutecznie zniechęcić do spowiedzi.

Z chęci uchronienia przed takimi zdarzeniami wynika z pewnością nieporozumienie, jakie powstało po wypowiedzi ks. Sła-



W objęciach miłosierdzia

który się spowiada



womira Marka ze Świdnicy, wykorzystanego przez jedną ze stacji telewizyjnych jako komentarz apelu o. Rydzyka. Część widzów dopatrywała się w niej krytyki toruńskiego zakonnika. – Byłam zaskoczona tym, co usłyszałam – mówi o swoich wrażeniach Krystyna Pawlik ze Świdnicy. – Usiedliśmy z mężem i zastanawialiśmy się, czy coś się zmieniło w praktyce spowiedzi? Dotychczas byliśmy przekonani, że

Spowiedź jest zanurzeniem się w krzyż Chrystusa, by móc doświadczyć Bożego miłosierdzia

Poniżej:
Przestrzeń duchowa jest polem walki, w której stawką jest zwycięstwo życia wiecznego

S. Marek. – Człowiek to nie jest

śli są one potrzebne, by ocenić ciężar grzechu. Natomiast telewizyjna wypowiedź księdza ze Świdnicy wprowadziła w nas zamęt.

Poproszony o komentarz do sprawy świdnicki wikariusz precyzuje: – Zwróciłem tylko uwagę na to, że wkraczając w najsubtelniejsze sfery życia człowieka, trzeba być niezwykle delikatnym, mając cały czas na uwadze jego dobro – mówi ks.

równanie matematyczne, każda

spowiedź jest inna i żadnemu kapłanowi nie wolno o tym zapominać – dodaje.

Trudno się przyznać

– Wyznanie grzechów jest trudne w sensie psychologicznym, po prostu nikt nie lubi przyznawać się do błędów – zauważa A. Brodacka. – Ponadto najczęściej młodzi ludzie dokonują brzemiennego w skutkach uproszczenia, traktując spowiedź jako wyznanie swoich win przed kapłanem, a nie przed Bogiem. To uproszczenie często skutkuje tym, że konfesjonał omijamy szerokim łukiem. Uważam, że to jest zadanie dla kapłana, który podczas spowiedzi musi zrobić wszystko, aby osoba po drugiej stronie „kratki” czuła, o co w tym wszystkim tak naprawdę chodzi i aby chciała przyjść tu ponownie.

– Przekonano nas, że uznanie swojej słabości jest porażką, że to uwłacza naszej godności. A to przecież nie tak. Jezus

podkreśla, że człowiek jest najpiękniejszy wtedy, gdy bije się w piersi – komentuje ks. Marek Jodko z Kłodzka.

Doświadczenie miłosierdzia

Agnieszka Wojtanowska z Wałbrzycha nie ukrywa, że fakt doświadczenia Bożego miłosierdzia jest dla niej najcenniejszym przeżyciem związanym ze spowiedzią. – To wyjątkowe uczucie, wiedzieć, że jest Ktoś, kto zawsze cię zaakceptuje, bez względu na twoje wady – mówi.

– Mam podobne zdanie – dodaje Karol Tomaszewski – i jestem przekonany, że autentyczne nawrócenie nie zraża się pytaniami w konfesjonał. Skoro moje oskarżenie się z grzechów jest szczere, to rozumiem, że czasami dla mojego dobra powinienem doprecyzować okoliczności grzechu. A tak już na koniec. Jeśli zrobimy solidny rachunek sumienia i wyznamy nasze grzechy uczciwie, to ksiądz nie będzie miał powodu do zadawania dodatkowych pytań.

Ojciec Śliwiński podsumowuje: – Gdy przychodzi do Niego w pokorze, otrzymujemy zapewnienie, że przeszłość, także ta ciemna, jest zamknięta Jego słowem: „Ja cię nie potępiam. Idź i już nie grzesz!”. W ten sposób nasze sumienie doświadcza pokoju, przebaczenia. Miłość Boga leczy nas, ba „reanimuje” duchowo, przywracając oddech życia, stan łaski. To także odnowienie spojrzenia na samego siebie – wiem, że nie jestem odrzucony, lecz chciany przez Boga. To prawdziwe spotkanie z leczącym miłosierdziem Bożym. I takie spotkanie w spowiedzi czyni szczęśliwym, bo pozwala przyjąć przeszłość, także tę zapaskudzoną grzechami, a także przynosi nadzieję. ■



Papieski Dzień Młodzieży w Wałbrzychu

Miłosierdzie przyjęte i ofiarowane



ZDJEŃCIA: KS. ROMAN TOMASZCZUK

2 kwietnia Wałbrzych udowodnił, ile jest warte przymierze Kościoła z samorządem.

Tysiācosobowa pielgrzymka młodzięży do krzyża na Chelmcu, pierwsze w diecezji stacjonarne hospicjum, połowa Msza św. na stadionie, wieczorne czuwanie apelowe – wszystko to jako szansa na spotkanie Boga. Spotkanie możliwe i piękne, bo przez naśladowanie Jana Pawła II i realizowanie jego nauki.

Fenomen Wałbrzycha

Mocna osobowość prezydenta Piotra Kruczkowskiego oraz wałbrzyskich duszpasterzy, prałatów: Juliana Żrałki i Bogusława Wermińskiego, infulata Józefa Strugarka oraz proboszcza Zbigniewa Stańki stały się inspiracją i gwarancją skutecznego działania na rzecz dobra wspólnego.

Podczas otwarcia i poświęcenia Hospicjum im. Jana Pawła II prezydent podkreślał, że taki pomnik Papieża Polaka to dwa lata wysiłku nie tylko Urzędu Miasta, ale wielu instytucji, które włączyły się w dzieło budowy.

Najłatwiej jest dać pieniądze i mieć z głowy kolejny problem. Filozofia samorządowców była inna: zbieranie pieniędzy to tylko pretekst do wyzwania dobra, to okazja do edukowania młodzieży i dorosłych, to afirmowanie ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Doskonałą przestrzeń uświęcenia tego, co tylko humanitarne, jest wspólnota Kościoła. Honorowy patronat biskupa Ignacego Deca to tylko symbol szerokiego zaangażowania katolików w inicjaty-

Po lewej: **Osobiste zaangażowanie tych dwóch ludzi (prezydenta Kruczkowskiego i biskupa Deca) pomogło zrealizować bardzo konkretnie papieski apel o wyobraźnię miłosierdzia**

U góry po prawej: **Wałbrzych do spowiedzi! – by dotrzymać kroku Papieżowi I znowu wiatr obecności**

Poniżej: **Wałbrzych do komunii miłości! – by spotkać Papieża w domu Ojca**



wy wspierające niezwykle dzieło budowy hospicjum.

Zadanie dla wałbrzyszan

Korzeniem wszystkiego była miłość do Jana Pawła II. A właściwie najpierw papieska miłość do ludzi. – Miłość, która wyrastała z fascynacji Chrystusem, a dzisiaj prowadzi pokolenie JP II do osobistego spotkania z Bogiem – zwracał uwagę biskup podczas uroczystej Mszy św. sprawowanej na stadionie. – To spotkanie dokonuje się w wymiarze sakramentalnym oraz miłości drugiego człowieka.

Dlatego właśnie wałbrzyskie przyznanie się do Jana Pawła II jest zobowiązaniem do ewangelicznego życia. – Jesteśmy na tej Mszy św. i zostaniemy na czuwaniu – opowiadają nastolatki, Karolina, Beata i Magda – Byliśmy tu dwa lata temu i w roku ubiegłym, bo w ten sposób robimy rachunek sumienia z wierności Papieżowi – deklarują poważnie.

Na wyróżnienie zasługuje także organizacja całego Dnia Papieskiego. Służby miejskie nie tylko zabezpieczyły kolejne spotkania, ale ułatwiały wiernym dotarcie na miejsce, brały odpowiedzialność za nagłośnienie, organizowały zaplecze socjalne. – Jestem zadowolony z tego, że nasz samorząd wspiera wysiłki Kościoła. Że hierarchia kościelna potrafi współpracować z władzą, bo przecież jesteśmy nie tylko katolikami, ale także mieszkańcami miasta – cieszył się Bronisław Bator, stojący po porcję wymienionej grochówki, którą często wano tuż po zakończeniu Eucharystii.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Zapowiedzi

■ JESZCZE DZISIAJ

Wałbrzych. Klub Inteligencji Katolickiej w Wałbrzychu zaprasza 15 kwietnia na Mszę św. w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej o godzinie 16.00. Po modlitwie rozpocznie się wykład prof. Ewy Pobiedzińskiej pt. „Niedobrze jest człowiekowi samemu”. Cykl wykładów biblijnych w trzecią niedzielę każdego miesiąca w siedzibie klubu.

■ PIELGRZYMKĄ

III Diecezjalna Pielgrzymka Katechetów i Nauczycieli do Barda Śląskiego odbędzie się 21 kwietnia. Spotkanie rozpocznie się o 10.30. Program przewiduje m.in. Mszę św. (z bp. Decem), konferencje (bp Siemieniowski i M. Stępień – dyrektor delegatury wałbrzyskiej kuratorium oświaty). Szczegóły na www.diecezja.swidnica.pl.

JEDEN PROCENT DLA CARITAS



Może to dziwnie zabrzmieć w uszach kobiety znającej się na finansach, zajmującej się na co dzień przyziemnymi sprawami ekonomicznymi, ale jestem przekonana, że warto myśleć także o tym, co będzie wówczas, gdy trzeba będzie zostawić ewangeliczne „spichlerze”. Pan Jezus radzi, żeby gromadzić sobie skarby w niebie. Jednym ze sposobów na realizację tej wskazówki jest dysponowanie swoimi pieniędzmi. Postanowiłam jeden procent swojego podatku oddać Caritas, bo traktuję to jako inwestycję, która procenty przyniesie w niebie. Boża ekonomia jest inna niż nasza. On oddaje stokroć więcej.

MARTA STRZEŻEK
ekonomistka

Konto: Caritas Diecezji Świdnickiej,
BZ WBK OŚwiebodzice
73 1090 2356 0000 0001 0331 5766,
dopisek „Jeden procent dla Caritas”.

Wielkanocne tradycje na Dolnym Śląsku

Edukacja regionalna



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Nie ma co zazdrościć góralom, Kaszubom czy Ślązakom ich tradycji, ale należy docenić dolnośląską różnorodność.

Nie można stworzyć kanonu tradycji Dolnego Śląska. Próby ujednolicenia zwyczajów spełzają na niczym i tak naprawdę nie mają sensu. Po wojnie na polniemieckie ziemie napłynęła ludność z całej II Rzeczypospolitej. Przesiedleńcy przywieźli ze sobą własne doświadczenie tradycji. Dlatego specyfiką Dolnego Śląska jest różnorodność.

O tym, jaka jest ona uroczą, można się było przekonać podczas wielkanocnych konkursów, jarmarków, prezentacji. Odbywały się one w różnych zakątkach diecezji. Odwiedziliśmy X Spotkanie Tradycji Wielkanocnych w Ścinawce Średniej, II Gminy Kiermasz Świąteczny w Witoszowie Dolnym, V Przegląd Tradycji Wielkanocnych w Bystrzycy Kłodzkiej, III Tradycje Stolu Wielkanocnego w Marcinowicach oraz Jarmark Wielkanocny w Bardzie Śląskim.

Organizatorzy podkreślają

– Najważniejsza jest integracja środowiska – uważa Krystyna Kwaśnik, dyrektor SP w Witoszowie. – Współpraca rodziców, nauczycieli i uczniów staje się szkołą tradycji. Natomiast Violetta Malicka, wicedyrektor tej samej podstawówki, podkreśla rolę

wychowawczą kiermaszu. Z kolei Władysław Gołębiowski z Marcinowic ceni sobie to, że wielkanocne prezentacje są wyrazem wrażliwości i kultury różnych pokoleń i środowisk. – Obok siebie stoją stoły przygotowane przez przedszkolaków i koła gospodyń wiejskich, rady sołeckie i zespoły folklorystyczne. To naprawdę robi wrażenie – mówi dyrektor marcinowskiego ośrodka kultury.

Bogactwo wyrazu

Oszałamiające są także pomysły na wyrażenie wielkanocnych treści. W Bystrzycy furorę zrobił baranek wielkanocny z popcornu, w Ścinawce dziecięce plakaty zaskakiwały trafnością skojarzeń, w Bardzie świąteczne stoły uginały się pod ciężarem przemysłnych potraw, a w Witoszowie uczestnicy delectowali się wielkanocnymi pysznościami: żurem, mazurkiem czy świąteczną sałatką.

Podczas odwiedzionych przez „Gościa” imprez można było wziąć udział w wydarzeniach kulturalnych inspirowanych świętami, np. w Ścinawce przedszkolaki zagrały scenkę pt. „Pisanki wielkanocne na żywo”,

Witoszów Dolny.
Jula i Ola
z Grodziszcz
peszyli się
widokiem
fotografa.

Poniżej:
Ścinawka Średnia.
Wielkanocny chleb
to dzieło piekarni
z Żelazna

w Bystrzycy odbył się wernisaż pocztówek z motywami świątecznymi, a w Bardzie przedstawienie teatralne pt. „Chryste, zmartwychwstań w nas” w wykonaniu uczniów SP w Przylęku.

Poza tym zdobywano nagrody w rozlicznych konkursach i popisywano się talentami wokalnymi i oratorskimi. Wszystko to wzbudzało wiele emocji i zapowiadało najważniejsze: radość poranka dnia trzeciego. **XRT**



MOIM ZDANIEM

AGNIESZKA MAKAREWICZ

katechetka z Gimnazjum w Bystrzycy

W tym roku nasze wielkanocne spotkanie miało szczególnie charakter. Przegląd stał się nie tylko prezentacją tradycji ludowych, kulinarnych, folklorystycznych, ale także czasem pytania o sens tego wszystkiego. Chcieliśmy zwrócić uwagę, gdzie jest źródło naszych zwyczajów, do czego one zmierzają, co chcą przekazać. W ten sposób unikniemy pułapki sentymentalizmu. Tradycja, jeśli jest wierna swym korzeniom, nie przereodzi się w komercję, ale będzie naprawdę edukować.



PANORAMA PARAFII

Pw. św. Michała Archanioła w Sieroszowie z siedzibą w Stolcu (dekanat ząbkowicki)

Mają szczęście

Ślady świetności wioski są imponujące nawet dzisiaj, kiedy są to już ruiny.

Kiedy zaraz po wojnie w Sieroszowie osiedlili się repatrianci z Marianki, z radością odkryli, że niemieccy mieszkańcy wsi byli katolikami. Inaczej było we wsi obok. Stolec zamieszkiwali protestanci, którzy na swoje potrzeby zaadaptowali już w XVI wieku katolicki kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP. Wtedy także zlikwidowano katolicką parafię w Stolcu. Ponieważ jednak właściciel wsi był katolikiem, dlatego sto lat temu ufundował drugi kościół, pw. św. Jana Nepomucena. Neogotycka budowla służyła zaledwie kilku rodzinom.

Dzisiaj

Kurialiści wrocławscy mieli zamiar zmienić nazwę parafii, jednak sami mieszkańcy nie są zainteresowani tematem. – Pan Bóg jest jeden – tłumaczy mi parafianka ze Stolca. – Sieroszów daje nazwę parafii, a my mamy księdza, który u nas mieszka. Nie ma powodu, by to zmieniać.

– Z bólem żyjemy w cieniu zrujnowanych budynków dawnego folwarku. – wyjaśnia Andrzej Dominik, sołtys wsi, przewodniczący Rady Miasta i Gminy Ząbkowice Śląskie. – Nie podźwigniemy ich z ruiny. Możemy za to remontować nasze świątynie – podkreśla, wskazu-



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. DANIEL SŁOWIK

Kanonik, rocznik 1962, pochodzi z Legnicy, święcenia przyjął 23 maja 1987 roku. Wikariusz wrocławski i ziębicki. Proboszcz w Sieroszowie od roku 2000.

jąc przede wszystkim na stary, pełen uroku kościół poświęcony Niepokalanemu.

Odkąd siedem lat temu do parafii przyszedł obecny proboszcz, rokrocznie udaje się zrealizować kolejny etap prac chroniących budynki. – Najtrudniej jest z pieniędzmi – skarży się sołtys. – Gdyby nie parafianie, niewiele można by było zrobić. Dotychczas samorząd nie wspierał regularnie ochrony zabytków. Jestem jednak przekonany, że to się zmieni. Z jednej strony uruchamiamy fundusze unijne, z drugiej natomiast obecna rada rokuje większą wrażliwość na wspieranie parafialnych remontów.

Ludzie

Jest coś wyjątkowego w charakterze mieszkańców parafii. Sieroszowianie żyją siłą tradycji. Mieszkańcy Stolca ufurmowani przez rezydującego w parafii byłego proboszcza, ks. kanonika

Jana Draba, z pasją podchodzą do wyzwań, jakie niesie parafialne życie.

Wiele dokonań ostatnich lat to sprawa ogromnego wysiłku finansowego oraz poświęcenia swojego czasu i sił dla dobra wspólnego. – Ale jak się ma takiego proboszcza, który potrafi zakasać rękawy, żeby pracować na równi z nami, to nie można inaczej – mówią parafianie i zaczynają opowieści o ks. Danielu biegającym po remontowanym dachu. – Bo to jest tak: jak ksiądz jest z ludźmi, to i ludzie pójdą za nim choćby w ogień, a co dopiero w ryzyko remontów.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Po lewej: **Wnętrze kościoła parafialnego urzeka lekkością neogotyku**
 Powyżej: **Kościół pomocniczy w Stolcu ma nietuzinkową bryłę architektoniczną**
 Poniżej: **Boczny ołtarz poświęcony Niepokalanemu Sercu Maryi**



ZDANIEM PROBOSZCZA

Od siedmiu lat żyję z ludźmi, dla których dobro wspólnoty, czy to w wymiarze duchowym, czy materialnym, jest najważniejsze. Bez ich zapалу i zaufania niczego byśmy nie dokonali. Od razu widać, że lata pracy mojego poprzednika owocują dzisiejszym zaangażowaniem mieszkańców w życie parafii. Okazuje się, że fundamentem tego wszystkiego jest piękne życie rodzinne moich parafian. Oni naprawdę pielęgnują tradycję, troszczą się o szlachetny rys wychowania młodego pokolenia, co z kolei przekłada się na standardy życia społecznego. Cieszymy się lokalnymi autorytetami, a kiedy ze smutkiem musimy doliczyć się ponad czterdziestu młodych, którzy wyjechali w świat za godziwie płatną pracą, to pocieszamy się, że w Irlandii czy w Anglii na pewno dają przykład uczciwego życia i solidnej pracy. Dobry Bóg nam błogosławi, a my tego błogosławieństwa nie marnujemy.

ZAPRASZAMY NA MSZE ŚW.

- Dni powszednie: godz. 18.00
- Dni świąteczne: godz. 8.00 i 12.00 w Stolcu, godz. 10.00 w Sieroszowie